

Lublin - otwarte miasto pogranicza

W dzisiejszych granicach państwowych Lublin jest największym ośrodkiem miejskim we wschodniej Polsce, blisko granic państwa polskiego i zarazem aktualnych granic wschodnich Unii Europejskiej. Jest miastem szeroko otwartym na naszych wschodnich sąsiadów, Ukrainę, Białoruś, Litwę, ale także Rosję, Mołdawię, w dalszej perspektywie także na narody Kaukazu z ich europejskimi aspiracjami. Jest niewątpliwie Lublin przez tysiąc lat swego istnienia miastem z jednej strony od początku głęboko zakorzenionym w łacińskim kręgu Chrześcijańskiej Rzeczypospolitej, naszej Europy, a z drugiej otwartym na polskie i europejskie sąsiedztwo wschodnie, na świat kultury wschodniego chrześcijaństwa słowiańsko-bizantyjskiego.

Taka sytuacja naszego miasta zarysowała się bardzo wyraźnie już w X-XIII stuleciu gdy kształtowała się mapa Europy łacińskiej określającej się wtedy jako Rzeczpospolita Chrześcijańska. W jej skład weszły nowe państwa, które w ciągu X wieku przyjęły z Rzymu chrześcijaństwo - Czechy, Węgry, Chorwacja, Polska - tworząc Europę Środkowo-Wschodnią między Bałtykiem i Adriatykiem, która przez stulecia stanowić miała rodzaj osłony od wschodu, rozwijającego się kręgu cywilizacyjnego naszej Europy.

Są podstawy do przyjęcia, że już w drugiej połowie X wieku obronny gród lubelski (łacińskie określenie Castrum) znalazł się w obrębie państwa polskiego tworzonego wokół grodów w Gnieźnie i Poznaniu - w Wielkopolsce -

ale w ciągu X wieku obejmującego stopniowo duże obszary ziem między Bałtykiem a Karpatami i Sudetami. Wielkie dzielnice, Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze, Śląsk, Pomorze znalazły się w obrębie państwa, które ukształtowało się ostatecznie jako Królestwo Polskie.

Lublin należący do Małopolski stanowił w tym państwie najdalej na wschód wysuniętą placówkę nieco większą, w bliskim sąsiedztwie z państwem Rusi Kijowskiej formowanym - jak i Polska - od X wieku (obejmującym przede wszystkim dzisiejszy obszar Ukrainy i Białorusi).

Mamy bardzo mało wiadomości w źródłach pisanych o Lublinie w pierwszych wiekach jego istnienia, liczymy bardzo na trwające ciągle badania archeologiczne wnoszące ciągle nowe elementy do rysującego się obrazu. O jego znaczeniu na peryferiach wschodnich państwa mówią źródła kościelne. Już w XII wieku stał się Lublin siedzibą archidiakona, zarządzającego powstającymi parafiami z ramienia biskupa rezydującego w Krakowie - należał do wielkiej diecezji krakowskiej utworzonej w 1000 roku dla całej Małopolski - na dużym terenie pogranicza. Znamienne jest utworzenie w połowie XIII wieku w Lublinie klasztoru Braci Kaznodziejów, dominikanów. Wielki zakon zakładał swe żywotne klasztory - wspólnoty zakonne na całym obszarze łacińskiego (zachodniego) chrześcijaństwa tylko w największych ośrodkach miejskich, stąd sam wybór stanowi dla nas cenna wskazówkę jego zna-

czenia. Inną wskazówką z przełomu XII/XIII wieku jest tekst uczonego Polaka, mistrza Wincentego, w jego dziejach Polski Wincenty próbował łączyć starożytność z dawnymi dziejami swego kraju. Sam pochodził z okolic Sandomierza, największego w Małopolsce miasta między Lublinem a Krakowem, nasz Lublin z pewnością też dobrze znał. Wyprowadza jego nazwę w swym opowiadaniu od córki Juliusza Cezara, Julii, dając tym samym naszemu miastu bardzo starożytną metrykę. Wincenty znał rozpowszechniony w tych czasach w krajach zachodnich zwyczaj nawiązywania do Juliusza Cezara jako założyciela miast, wprowadził go też do Polski nawiązując, zarazem wcale nie przypadkiem, właśnie do Lublina (Wincentego Kronika Polska w opracowaniu Brygidy Kürbis, Warszawa 1974, str. 89).

Wyjątkowo trudna, pełna napięć i wojen sytuacja międzynarodowa w ciągu XIII-XIV stulecia zaciążyła bardzo poważnie nad sytuacją miasta i całej okolicy tamując w ten sposób oczywisty jego rozwój. Był to wynik podboju Rusi Kijowskiej przez Mongołów nazywanych w Polsce Tatarami, walk między poszczególnymi, dzielnicami - księstwami polskimi i ruskimi, ekspansją pogańskich Litwinów budujących wśród nieustannych walk Wielkie Księstwo Litewskie między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Przez kilka pokoleń najazdy i zniszczenia grożą nieustannie Lublinowi i Lubelszczyźnie.

Później aniżeli w wielu miastach w zachodniej Polsce, bo w 1317 r., otrzymał Lublin miejskie prawo magdeburskie z rąk księcia (a rychło już króla Polski) Władysława Łokietka. Mieszczanie otrzymali szereg ważnych uprawnień i przywilejów, ale szczególnie mocną pozycję i władzę zdobył wójt. Dopiero po długim okresie starań i walk, bo ostatecznie na przełomie XV i XVI stulecia, miasto uzyskało pełny samorząd. Wybrana rada miejska przejęła władzę z rąk dziedzicznego wójtostwa u progu XVI stulecia, które miało okazać się dla Lublina szczególnie ważne.

Fundamentalną wręcz zmianę w sytuacji naszego miasta i niespokojnych, dalekich od

stabilizacji wielkich obszarów między Bałtykiem a Morzem Czarnym przyniosła unia personalna między Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim. Przyniosła daleko siężne skutki dobrze widoczne do dnia dzisiejszego. Akt podpisany w Krewie (małe miasteczko na południowy-wschód od Wilna) 14 sierpnia 1385 roku potwierdzał że wielki książę Jagaila (spolszczona nazwa - Jagiełło) poślubi króla Polski (nie królową, a koronowanego króla), Jadwigę z dynastii andegaweńskiej i zostanie królem Polski. Wielki książę zobowiązał się wraz z całą rodziną i pogańskim ludem litewskim przyjąć chrzest katolicki oddzielający wyraźnie Litwinów od prawosławnych Rusinów stanowiących około 70-80% mieszkańców Wielkiego Księstwa. Warto pamiętać, że Jagiełło stał przed wyborem małżeństwa z córką władcy Księstwa Moskiewskiego z możliwością związku obu państw i małżeństwa w Krakowie wraz ze związkiem z Polską. W rezultacie jego wyboru powstał silny organizm polityczny bardzo, jak się miało okazać, trwały, a wraz z nim stabilizacja pokojowa na półtora stulecia na tak niespokojnych dotąd, pełnych napięć i wojen obszarach.

Unia stanowiła dla Lublina wielką szansę nie tylko przez zapewnienie pokoju i stabilizacji. Już wcześniej łączyły ludzi z Lublina bliskie związki z Litwą skoro Jagiełło 18 kwietnia 1383 roku, ponad dwa lata przed Krewem, wystawił w Wilnie dokument, w którym zezwala "kochanym naszym mieszczanom z Lublina na wolne prowadzenie handlu na obszarze całego państwa oraz na niczym nie ograniczone przekraczanie granicy ilekroć będą chcieli to zrobić".

W styczniu 1386 roku Jagiełło wkroczył do Polski przez Lublin gdzie 2 lutego dokonana została przez panów polskich jego elekcja na króla. Rychło potem w Krakowie doszło kolejno do chrztu, ślubu i koronacji.

Protekcja i życzliwość Jagiełły, już jako króla Polski (1386-1434), dla Lublina miała oczywiście istotne znaczenie dla rozwoju miasta. Leżało ono na szlaku między stolicą Polski, Krakowem i stolicą Litwy Wilnem i stąd częste w mieście pobyty Jagiełły jak i jego na-

stępców, kolejnych władców z dynastii Jagiellonów sprawujących rządy do 1572 roku.

Pozostał po Jagiellach jeden z najcenniejszych zabytków w dzisiejszym Lublinie. Chodzi o polichromię w kościele zamkowym, gotyckim, z XIV wieku. Jest to, rzecz bardzo charakterystyczna, pomnik malarstwa bizantyńsko-ruskiego w całości dotąd zachowany. Z zachowanego fragmentu napisu dowiadujemy się, że zostało ono skończono 15 sierpnia 1418 r. przez malarza Andrzeja skądinąd nieznanego. Wyróżniamy w polichromii kilku malarzy, u niektórych odnajdujemy wpływy gotyckie. Nie ma wątpliwości, że polichromia oddaje głębokie związki króla Jagiełły z kulturą słowiańsko-bizantyńską, w której w dużym stopniu - chociaż poganin, był wychowany. Matka króla, Julianna, była księżniczką ruską, a prawosławni Rusini - przodkowie dzisiejszych Białorusinów i Ukraińców - stanowili większość mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Warto pamiętać, że w granicy między światem rzymsko-łacińskim (od XVI w. katolicko-protestanckim) a bizantyńsko-słowiańskim widzą historycy najstarszą granicę kulturową dzielącą Europę. W malowidle lubelskim wolno widzieć symboliczny wyraz głębokiego spotkania dwóch kręgów cywilizacyjnych, do którego doszło na wielkich obszarach państwa rządzonego przez Jagiełłę i jego następców. Różnorodność kulturowo-religijna będzie stanowić jedną z jego najbardziej charakterystycznych cech tego państwa. To w jej ramach miały się z czasem ukształtować wysoce oryginalne, ale kultury narodowe jak białoruska czy ukraińska przełamujące granice bizantyńsko-łacińską zdecydowanie i wyraźnie.

Inny, ważny pomnik Jagiełły w Lublinie, to kościół wzniesiony dla klasztoru szwedzkiego zgromadzenia zakonnego świętej Brygidy (1303-1373) jako votum po wielkim zwycięstwie polsko-litewskim w 1410 r. pod Grunwaldem nad Zakonem Niemieckim (Krzyżakami w polskiej tradycji). Głośna w Europie Brygida przewidywała klęskę Krzyżaków co zadecydowało o decyzji Jagiełły. Krzyżacy z wielką konsekwencją dążyli w ciągu XIV w. do zniszczenia

i podporządkowania sobie ostatniego w Europie państwa pogańskiego jakim było Wielkie Księstwo Litewskie, cieszyli się przy tym szeregiem poparciem rycerstwa zachodnio-europejskiego. Pokojowa konwersja i związek z Polską podcięły w gruncie rzeczy sam sens istnienia państwa zakonnego z czym trudno było im się pogodzić. Oskarżanie Jagiełły i unii w opinii europejskiej nie dało jednak pozytywnych wyników i z czasem państwo zakonne upadło (jak pamiętamy, w 1525 r. jako księstwo protestanckie z pewną autonomią zostało włączone do monarchii Jagiellonów).

Przed miastem Lublinem nowa sytuacja po 1386 roku otworzyła wielkie perspektywy handlowe wymiany między bogatymi w poszukiwane płody leśne czy hodowlane obszarami rusko-litewskimi i zachodnimi terenami Polski, Niemiec i dalszych krajów europejskich.

W ślad za wskazanym już wyżej dokumentem jeszcze z 1383 roku Jagiełło nadało Lublinowi w 1392 roku niezwykle ważne prawo "składu" i prawo odbywania jarmarku. Oznaczało to zobowiązanie wszystkich kupców przejeżdżających przez miasto do wystawienia na przeciągu ośmiu dni wszystkich towarów wziętych na sprzedaż oraz prawo do odbywania wielkich, 16 dniowych jarmarków rok do roku w okresie Zielonych Świąt.

Z czasem liczba sławnych jarmarków wzrosła do kilku, przybywali na nie kupcy z całej Europy. XVI wiek był czasem największego rozkwitu. Z targami zachodnimi przybywało między innymi wielu Niemców, Włochów, Francuzów, Szkotów, Węgrów, ze wschodu zwłaszcza Ormianie oraz liczni Rusini czy Litwini z płodami leśnymi (drzewo, popiół, smoła, szczególnie liczne futra oraz wosk) czy wołami z południowych ziem ruskich. Wielu zatrzymywało się na dłużej czy nawet na stałe w Lublinie.

Od XIV, a zwłaszcza XV wieku osiada w mieście coraz więcej Żydów wyrzuconych, jak wiadomo, z krajów zachodnich. Grupują się w osiedlach poza murami miasta, o obrębie których w zasadzie nie mają prawa mieszkać. Ciasne ramy "starego miasta" powodowały zresztą, że nowo przybyli lokowali się na co-

raz liczniejszych przedmieściach, które zaczęły stanowić coraz większą konkurencję w handlu czy rzemiośle dla obywateli miasta w jego murach. Zatargi będą stąd stałym elementem rozrastającej się "aglomeracji lubelskiej". Żydzi tradycyjnie wiele znaczyli w operacjach finansowych, czemu oczywiście bardzo sprzyjały jarmarki.

Wspólnota żydowska umacniała stopniowo swoją kwitnącą coraz pełniej pozycję. Wcześniej, już w 1475 r., przybył do niej rabin Jakub z Trydentu. Żyd będący doktorem medycyny, Ezechiel, w 1503 r. zwolniony zostaje z podatków i otrzymuje od króla prawo do mieszkania w obrębie murów miejskich. Autonomiczne wspólnoty żydowskie w licznych miastach polskich tworzą w XVI wieku własny "sejm krajowy", który pertraktuje z władzami państwa w sprawach dotyczących sytuacji i praw Żydów w państwie.

osła jednocześnie rola miasta w ustroju państwa. Cała Lubelszczyzna należała przez wieki do województwa Sandomierskiego, ale od XV wieku Lublin stał się stolicą województwa z własnym wojewodą - członkiem rady królewskiej przekształcającej się w senat. Wraz ze zwyciężającą stopniowo demokracją szlachecką rządów bardzo licznej warstwy szlacheckiej (około 10% ogółu ludności) sejmik województwa lubelskiego z dużymi uprawnieniami odbywa swe spotkania regularnie w Lublinie. Coraz częściej mają też miejsce w mieście rozmaite, ważne polityczne spotkania, m.in. z władcami. Zamek królewski w Lublinie zostanie poważnie rozbudowany jako ważna rezydencja i miejsce obrad (w dużej mierze uległ później zniszczeniu w XVII-XVIII wieku).

Utworzenie w 1578 roku Trybunału Koronnego jako najwyższego Sądu państwa i jego długie sesje w Lublinie (w gmachu dotąd stojącym na rynku Starego Miasta) skupiały przez kilka miesięcy bardzo wielu przedstawicieli magnaterii i szlachty, nie rzadko z licznymi orszakami. Powstało wtedy w mieście cały szereg pałaców i rezydencji szlacheckich. Niektóre siedziby tego rodzaju na przedmieściach uwalniały się od zobowiązań miejskich uży-

skując własne prawa jako tak zwane jurydyka. Jurydyki szlacheckie, kościelne i inne, m.in. żydowskie, stanowiły oczywiście poważną konkurencję dla miasta jako wspólnoty jego obywateli z prawami miejskimi osłabiając je z biegiem czasu. W XVIII wieku liczba dworów szlacheckich w aglomeracji lubelskiej doszła do setki wyciskając na niej silne, swoiste piętno proporcjonalne niejako do rosnącej przewagi szlachty w kraju.

W życiu religijnym miasta ciągłość nieprzerwaną do XIX wieku reprezentuje kolegiata św. Michała, parafia staromiejska (dziś nie istniejąca) i leżący obok klasztor dominikański (w XX wieku). Oba te ważne ośrodki działają od XIII wieku. W XV wieku dochodzi do nich między innymi klasztor franciszkanów-obserywantów zwani bernardynami. Od połowy XVI wieku silny ruch reformatorski obejmuje przede wszystkim elity mieszczańskie Lublina oraz okoliczną szlachtę. Główne nurty reform protestanckich są w Lublinie i w bliskiej okolicy reprezentowane, szczególnie aktywnością i poziomem wypowiedzi wyróżniają się arianie - Bracia Polscy jak ich nazwano. Od 1583 r. przybyli do Lublina jezuici podejmują z nimi, jako główna siła reformy katolickiej, ostrą polemikę i walkę, które ciągnąc się będą przez kilkadziesiąt lat. O wyraźnym u schyłku XVI stulecia zwycięstwie katolicyzmu zadecydowała przede wszystkim postawa szerokich kręgów szlachty polskiej, która w przygniatającej większości opowiedziała się ostatecznie za katolicyzmem. Nie zadecydowała tu siła jak w państwach absolutyzmu wyznaniowego, bo konstytucja przyjęta w Polsce w latach siedemdziesiątych gwarantowała wyraźnie wolność religijną w stopniu w gruncie rzeczy nie znanym w dawnej Europie.

W intensywnym rozwoju kultury polskiej w XVI wieku, piśmiennictwa, sztuki, nauki, Lublin i Lubelszczyzna miały swoje znaczące miejsce. Spośród szczególnie zasłużonych twórców wymienia się tu takie postacie jak Biernat z Lublina z początku tego stulecia czy Sebastian Klonowic u jego schyłku. Znawca przedmiotu określił wręcz Biernata jako "ojca polskiej literatury polskiej", Klonowic zaś - to dla niego "dziedzic myśli humanistycznej" w

swym pogłębionym krytycyzmie (Julian Lewański, *Dzieje Lublina I*, 1965, s. 162/164).

Najważniejszym wydarzeniem w historii Lublina i to zapewne nie tylko w XVI wieku był sejm obradujący w mieście w pierwszym półroczu 1569 roku i który w wyniku przyniósł zawarcie unii polsko-litewskiej już w dojrzałej, prawnie dobrze dopracowanej formy federacji daleko odbiegającej od luźnych form "unii personalnej" z lat 1385-1569. Sejmy polskie odbywały się coraz częściej w XVI wieku w Lublinie, można było liczyć wręcz że tu zostanie przeniesiona stolica państwa z Krakowa; jak wiadomo jednak, Warszawa ubiegła Lublin.

Sejmy Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego obradowały w Lublinie. Po kilku trudnych miesiącach sporów i napięć doprowadzono wreszcie do kompromisu i podpisania unii w dniu 1 lipca 1569 r. Kompromis okazał się bardzo trwały, państwa federalne rozbić miały dopiero rozbiory z ostatnim włączeniem w 1795 roku. Wspólny był dla monarchii polskiej i Wielkiego Księstwa król - wielki książę w jednej osobie, wspólna władza ustawodawcza - sejm i senat, osobne rządy z wojskiem, skarbem, własnymi prawami. Unia-federacja w warunkach dużego zróżnicowania kulturalnego, religijnego, etnicznego ludności, z daleką jak na te czasy posuniętą tolerancją i wolnością, stanowiła niewątpliwie jedno z najbardziej ciekawych i ważnych na dziś także doświadczeń europejskich wartych pamięci w Unii Europejskiej. W dobie narastających od schyłku XIX wiecznych w całej Europie agresywnych nacjonalizmów krytykowano tradycje unii lubelskiej z wszystkich stron Polski nie wyłączając. Po 1945, a w naszym regionie Europy na dobre po 1989 roku, tradycja zaczęła wyraźnie odzywać i nabierać nowych, bardzo już europejskich treści. W sposób szczególnych historycy białoruscy, litewscy, polscy, ukraińscy, ale także niemieccy i żydowscy i inni podjęli pracę nad wspólnymi tradycjami związanymi ze współzyciem różnorodnych społeczności w ramach Rzeczypospolitej Obojga, a faktycznie Wielu Narodów. W 425 rocznicę Unii Lubelskiej odbyła się w Lublinie międzynarodowa sesja historyczna z inicjatywą hi-

storyków białoruskich na temat Unii i jej dziedzictwa z bardzo znamienymi dla naszych ujęć konkluzjami (por. tom pod tytułem *Unia Lubelska i tradycje integracyjne w Europie Środkowo-Wschodniej*, Lublin 1999 i spośród ostatnich publikacji zob. tom w języku francuskim i angielskim: *L'héritage de la Res Publica des Deux Nations*, red. Jerzy Kłoczowski - Iwona Goral, lublin-Paris 2009).

Pod wielu względami wiek XVI i początki XVII znaczą szczególnie dobry okres w rozwoju Lublina z kilkunastu tysiącami mieszkańców, głośnymi jarmarkami czy spotkaniami politycznymi czy sejmami był miastem średniej wielkości w kraju z dużymi zarazem ambicjami. Dzielił niejako okres pokojowego rozwoju i sukcesu z całym krajem.

Ten stan rzeczy zaczął się zmieniać zasadniczo od połowy XVII wieku wraz z długimi wojnami, najezdami, gospodarczą katastrofą i potężnymi konfliktami wewnętrznymi, które dotknęły państwo polsko-litewskie w ciągu stulecia, od połowy XVII do połowy XVIII wieku. Krótki okres odrodzenia w drugiej połowie XVIII wieku zakończył dramat rozbiorów państwa zakończonych jego ostatecznym upadkiem w 1795 roku. Lata 1795-1918 to ciężkie i trudne lata niewoli narodowej z krótkimi okresami nieco większej wolności w napoleońskim Księstwie Warszawskim i przede wszystkim cieszącym się większą autonomią Królestwie Polskim z carem rosyjskim jako królem (1815-1830/31). Lublin w latach 1795-1869 znalazł się pod rządami austriackimi, a po 1815 rosyjskimi. Dotykany klęskami, zniszczeniami, ograniczeniami na wielu polach miasto żyło jednak i próbowało wykorzystywać różne możliwości dla trwania i rozwiązania gdzie się tylko dało. Pozostawało stolicą regionu, np. rosyjskiej guberni, co dawało oczywiście pewne możliwości przy jednocześnie wielkiej kontroli władz zaborowych.

Kształtuje się w tych trudnych warunkach wyraźny już w każdym razie w XVIII wieku podział mieszkańców na Żydów i chrześcijan, na faktycznie dwa miasta, żydowskie i polskie. W spisie ludności z 1787 roku na 8550 mieszkańców Lublina podano 4153 katolików, 187 dysydentów i 4230 Żydów. Mieszkając w osobnych dzielnicach "miasta żydowskiego", poza mura-

mi miejskimi, stanowili około połowę ludności miasta. Ta sytuacja utrzymała się do XX wieku: w 1914 r. stanowili dokładnie 48,9 % ogółu obywateli. Równouprawnienie łącznie z prawem mieszkania wszędzie uzyskali w 1862 roku. Swoją daleko posuniętą odrębność religijną, kulturalną, językową utrzymywali długo w swych tradycyjnych ramach. Pełna, od dawna, alfabetyzacja mężczyzn znaczyła tym więcej w zaborze rosyjskim, że polityka zaborców niszczenia szkolnictwa polskiego prowadziła w ciągu XIX wieku do postępującej analfabetyzacji szerokich szerokich kręgów ludności. Silni tradycyjnie w finansach, handlu i rzemiośle stanowili w coraz większym stopniu, obok innych jurdyk (dzielnic "wyłączonych" z prawa miejskiego) ostrą konkurencję dla mieszczan. Zjawisko asymilacji, polonizacji Żydów było rzadkie, dotyczyło głównie bardziej bogatej burżuazji czy inteligencji żydowskiej.

Wśród mieszczaństwa katolickiego narodowości polskiej kościoły w warunkach kryzysu czy braku własnego państwa odgrywały długo istotną rolę. W XVIII wieku były to zwłaszcza liczne klasztory z żywotnym kolegium jezuitów na czele, likwidowane potem całkowicie w XIX w. przez Rosjan. W XIX w. uzyskał Lublin własne biskupstwo. Utrzymanie szkół stało się sprawą szczególnie ważną i trudną w warunkach zaborów. W ramach sytuacji po powstaniu 1863 r. pozostało tylko nieco szkół z językiem rosyjskim. Tajne grupki samokształceniowe były organizowane z myślą zwłaszcza o języku i historii Polski. Dopiero po rewolucji 1905 r. w ramach szerszej liberalizacji w całej Rosji udało się utworzyć w mieście kilka szkół polskich. Nie mogło być mowy w całym zaborze rosyjskim o uniwersytecie polskim. W kolejnych pokoleniach wyraźnie zaznaczał się udział Lublinian w kolejnych walkach o niepodległość kraju, powstaniach, próbach kulturowego oporu zwłaszcza wobec groźby rusyfikacji. Ważnym i pozytywnym z wielu względów faktem dla rozwoju miasta był okres stosunkowo dużej autonomii Królestwa Polskiego w latach 1815-1830.

Mimo ucisku politycznego rozwój społeczno-gospodarczy, tak charakterystyczny w XIX w. dla całej Europy, ogarnął też w pewnej mie-

rze ziemie polskie pozostające pod władzą Rosji od ostatnich dziesięcioleci tego stulecia. Ważną datą był rok 1877 kiedy miasto uzyskało połączenie kolejowe z Warszawą i ku wschodowi z Ukrainą pozostającą również w imperium rosyjskim. Lublin zaczął wychodzić powoli z długiego okresu stagnacji. Rozwijał się przemysł głównie na potrzeby rolnictwa na bogatych ziemiach Lubelszczyzny. Liczba mieszkańców wzrosła od 21,3 tysięcy do 80, a z przedmieściami nawet do ponad 90 tysięcy w 1914 r. Napływali do miasta chłopci uwolnieni od pańszczyzny, Żydzi opuszczający małe miejscowości, a także zdeklasowana szlachta przekształcająca się w miastach w inteligencję coraz więcej znaczącą - także w Lublinie - zwłaszcza w sferze kultury, polityki, umocnienia - mimo wszystkich przeszkód - świadomości narodowej. Różnorodne inicjatywy społeczne powoli przyczyniały się do modernizacji miasta zarządzanego odgórnie i bezwzględnie przez okupacyjne władze.

W trakcie wybuchłej w 1914 r. wojny Lublin zajęli w 1915 r. Austriacy, nastąpiło znaczne ożywienie życia politycznego w nadziei na odzyskanie niepodległości Polski. Wojna przyniosła ogromne straty na ziemiach polskich, ale zarazem klęska trzech mocarstw, które dokonały rozbiórów Rzeczypospolitej: Rosji, Niemiec (Prus) i Austrii umożliwiła jesienią 1918 roku odzyskanie pełnej niepodległości. Wykorzystując klęskę Austrii uformował się właśnie w Lublinie lewicowy i niepodległościowy zarazem Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, który w odezwie z 7 listopada 1918 r. zapowiedział utworzenie niepodległego państwa i jednocześnie szereg radykalnych reform społecznych. Rychło jednak inicjatywa ta podporządkowała się rządowi tworzonemu w Warszawie od 11 listopada pod auspicjami cieszącego się wielkim autorytetem Józefa Piłsudskiego. Niepodległość tą wypadło jeszcze bronić zbrojnie i umacniać na wielu frontach. Jedność narodu i wola niepodległych uwidoczniła się w szczególności w 1920 r. w odparciu najazdu bolszewickiego, który "po trupie Polski" miał wesprzeć rewolucję bolszewicką w Niemczech i innych krajach zachodniej Europy. Lublin i Lubelszczyzna miały swoją własną, chlubną kartę w tych zmaganiach.

W wolnej Polsce rządy miasta przeszły po długich latach w ręce jego mieszkańców na krótki zresztą czas (1918, faktycznie od pokoju w 1921 do 1939). Warunki i sytuacja kraju gruntownie zniszczonego, rychło bardzo dotkniętego wielkim światowym kryzysem gospodarczym, była w gruncie rzeczy bardzo trudna.

Mimo to nie mało zrobiono dla modernizacji miasta i udogodnienia życia mieszkańcom. Wielki wysiłek włożono zwłaszcza za upadłe w latach niewoli szkolnictwo powszechne i średnie. Jesienią w 1918 r. powstał uniwersytet katolicki z inicjatywy profesorów akademii teologicznej w Petersburgu, która po rewolucji bolszewickiej została tam zlikwidowana i powróciła niejako do Polski. Sama Akademia była kontynuatorem uniwersytetu w Wilnie kwitnącego jako świetna szkoła polska w początkach XIX wieku aż do zamknięcia przez carat. W 1939 r. miał Lublin 122 tys. nie wiele więcej niż w 1914 r., co świadczy o trudnościach jakie miał mimo równoczesnych osiągnięć przede wszystkim kulturalno-politycznych.

Wojna 1939-1945 z jej skutkami niezwykle mocno zaciążyła nad Lublinem jak i nad całą Polską. W rozbiórce Polski przewidzianym w sierpniu 1939 w pakcie Ribentrop-Mołotow Lublin i Lubelszczyzna miały być włączone do Związku Radzieckiego. Jeszcze we wrześniu 39 r. przeniesiono granicę z Wisły na rzekę Bug, i wobec tego Lublin aż do końca lipca 1944 r. miał pozostać pod okupacją niemiecką w tak zwanej Generalnej Gubernii rządzonej brutalnie i bezwzględnie przez aparat w ręku niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej. Od początku rasistowskie założenia oznaczały rządy terroryzmu, okrutne represje i daleko idące ograniczenia poczynając np. od zamknięcia wszystkich szkół poza elementarnymi, zakazem posiadania i słuchania radia i.t.d. Niszczenie, także fizyczne inteligencji miało w rasistowskim założeniu przygotować grunt do rządów rasy panów obsługiwanych przez słowiańskich niewolników. Żydów także w Lublinie zamknięto w getcie, a w 1941/2 wymordowano okrutnie w obozach śmierci ulokowanych w dużej mierze - trzeba o tym pamiętać - na Lubelszczyźnie z myślą o wszystkich Żydach europejskich.

U bram Lublina, na Majdanku utworzono specjalny obóz śmierci dla wszystkich narodowości, od Polaków i Żydów poczynając. Udzielanie jakiegokolwiek pomocy prześladowanym Żydom karane było śmiercią. Kilkusetletni Lublin żydowski został kompletnie zniszczony, nawet w śladów materialnych.

Opór polski wobec okupanta miał wyjątkową wręcz jednolite i szerokie poparcie społeczne, rozrósł się stopniowo w formę "podziemnego", "konspiracyjnego" państwa z armią "podziemną" z kilkuset tysiącami żołnierzy-ochotników tak zwanej "Armii Krajowej". Lublin stanowił jeden z kilku najważniejszych ośrodków tego państwa i jego armii. Szkolnictwo tajne stanowiło jeden z ważnych elementów tego podziemnego świata.

Zwycięski Związek Radziecki od 1943/4 roku nie uznawał podziemnego państwa polskiego ani rządu polskiego w Londynie uznanego przez całą koalicję z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Stalin miał wyraźny plan nie tylko uznania aneksji połowy obszaru Polski, który zrealizował w sojuszu z Hitlerem w 1939 r., ale utworzenie zależącego od niego całkowicie państwa polskiego. Stąd gdy w lipcu 1944 r. olbrzymie armie sowieckie zbliżyły się do Wisły i do Warszawy Stalin powołał marionetkowy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego traktując go jako właściwy rząd polski. Ulokował ten Komitet w Lublinie czyniąc z miasta rodzaj stolicy utworzonego przez siebie państwa marionetkowego choć okrutnego.

Nie ty miejsce na przedstawienie całego dramatu polskiej sytuacji w 1944/5. Dla Lublina oznacza to brutalną likwidację państwa i armii podziemnej. Symboliczną wymowę ma np. zamknięcie w obozie na Majdanku uwolnionym od Niemców wielu tysięcy żołnierzy Armii Krajowej. Tysiące zostało wywiezionych w głąb Rosji, zamordowanych, zmuszonych wręcz do ucieczki i organizowania partyzantki antysowieckiej nie mającej zresztą żadnych szans powodzenia.

Władze sowieckie, siłą wprowadzające swój reżim (partia komunistyczna miała bardzo słabe wpływy w Polsce, została zresztą zlikwidowana przez Stalina przed 1939 r. Tysiące jej

członków zamordowano z rozkazu Stalina) usiłowało jednocześnie pozyskać poparcie hasłami patriotycznymi, zwłaszcza antyniemieckimi, ale także religijnymi. Stąd np. starania Bułgana, wielkorządcy w Lublinie, by możliwie najszybciej otworzyć zamknięty przez Niemców uniwersytet katolicki. Rektor uniwersytetu w porozumieniu z władzami podziemnymi wahał się nie chcąc dawać do ręki argumentów na rzecz narzuconego systemu. Dopiero po kilku tygodniach wyraził zgodę przede wszystkim z myślą o ratowaniu w ten sposób młodych ludzi zagrożonych przez policję sowiecką i powoli organizowaną polską na usługach reżimu.

Po totalitaryzmie nacjonal-socjalistycznym Lublin i Polska w nowych granicach miała przejść przez długi okres totalitaryzmu sowieckiego w nieco swoistym - to rzecz ważna - wydaniu polskim odbiegającym niekiedy wcale poważnie od sowieckiego wzorca zwłaszcza po 1956 roku. W krótkim opisie można tylko zasygnalizować kilka wybranych zjawisk dotyczących tak lat 1944/5-1989 dotyczących państwa, które się samo określiło jako Polska Rzeczpospolita Ludowa, dalej przełomu 1989 roku, który przyniósł w rezultacie pełne odzyskanie niepodległości i wreszcie już dzisiaj dwudziestoletniego okresu niepodległości (1989-2003) umacniającego zdecydowanie niepodległość i zarazem wewnętrzną i międzynarodową pozycję Polski.

Wspierana przez partyjne, centralistyczne kierowane państwo rozbudowa ciężkiego przemysłu i szkolnictwa wyższego miała między innymi doprowadzić do państwa, w terminologii oficjalnej, w pełni "socjalistycznego", a w następnym etapie "komunistycznego". Taki przemysł jak np. fabryka samochodów ciężarowych, rozwinął się w Lublinie i w sąsiadującym z nim blisko nowym miastem Świdnikiem. Obok działającego cały czas uniwersytetu katolickiego powstał duży uniwersytet państwowy Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) i obok niego uniwersytety przyrodniczy i medyczny, a także politechnika. Przyrost liczby mieszkańców dobrze oddaje te ważne przemiany. W 1946 roku liczył Lublin 99,4 tys. mieszkańców wobec 122 tysięcy przed wojną, w 1939. straty wojenne, przede wszyst-

kim jakże licznych Żydów, wyraźny napływ ludzi ze wsi do miasta oraz wysiedlonych z obszarów włączonych do Związku Radzieckiego. W 2008 roku miał już 350,4 tysiące mieszkańców (nie licząc oczywiście Świdnika). Stał się po 1945 roku miastem prawie wyłącznie polskim i oczywiście katolickim po kilku stuleciach tak uderzającej różnorodności. Ludowy, wiejski z pochodzenia charakter generalny tej nowej w dużej mierze populacji był bardzo znamieny. Narzucony przez silną propagandę i różne formy presji konformizm zachowań i nawet poglądów łączył się w jakiś sposób z wartościami religijnymi czy patriotycznymi, narodowymi, nie rzadko żywymi tradycjami niepodległościowymi z lat 39-45, z praktykami religijnymi niekiedy nawet członków partii ukrywanymi jeśli się dało.

Jednym z przykładów pewnej swoistości i dwuznaczności polskiej rzeczywistości może być trwająca mimo wszystkich trudności, ograniczeń działania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego utworzonego z drobnych ofiar zbieranych we wszystkich parafiach polskich i cieszącego się nie małym prestiżem. Był to jedyny uniwersytet tego typu w całym świecie rządonym przez komunistów. Trzeba tu oczywiście pamiętać, że Kościół Katolicki w Polsce z bardzo mocnym oparciem społecznym zachował swoją niezależność i stopień wolności działania bez porównania większy aniżeli we wszystkich innych krajach komunistycznych. O całej swoistej historycznie mocno ugruntowanej polskiej sytuacji trzeba dobrze pamiętać że by zrozumieć siłę opozycji antytalitarnej w społeczeństwie polskim, o 10 milionowym ruchu Solidarności w 1980/1 roku, przyjmowaniu Jana Pawła II przez całe społeczeństwo, o postawie w 1989 roku. Lublin i Lubelszczyzna w pełni i w szerokim zakresie uczestniczyły w tych wielkich wydarzeniach.

Strajki w Lublinie w lipcu 1980 r. przygotowały niejako grunt do strajków powszechnych w sierpniu tego roku i porozumienia gdańskiego, do powstania Solidarności. Region Środkowo-Wschodni Solidarności z ośrodkiem w Lublinie należał do jednego z najbardziej prężnych, także w fazie konspiracji po 1981 roku. Solidarność robotników i świata uniwersyteckiego Lu-

blina w całym tym ruchu popieranym zarazem przez Kościół była zjawiskiem uderzającym. W wyborach 4 czerwca 1989 roku, właściwie narodowym plebiscycie, pierwszych wolnych po 50 latach, przygniatająca większość mieszkańców Lublina i Lubelszczyzny, jak i całej Polski zdecydowanie odrzuciła system komunistyczny. Było to wydarzenie niewątpliwie wielkiej wagi w całym procesie upadku imperium sowieckiego.

Jednym z najważniejszych nurtów, który ujawnił się z wielką siłą i w różnorodny sposób w wolnym po 1989 roku Lublinie stało się nawiązywanie do tradycji różnorodności i rozwiązań unijnych, łączących ludzi, tak wyraźnie w długiej historii miasta widocznych i znaczących. Przy wchodzeniu Polski do Unii Europejskiej zrodziło się właśnie w Lublinie hasło przewodnie "od unii lubelskiej do Europejskiej", które przyjął Jan Paweł II w gorącej zachęcie by tak właśnie pojmowali je jego rodacy. Wśród wielu inicjatyw podnieść wypada cały ruch przypominania tradycji żydowskiej Lublina tak organicznie i długo związanej z przeszłością miasta Ośrodek "Brama Grodzka" ma tu szczególne zasługi.

Wspólne dziedzictwo kulturowe ludów tworzących pierwszą Rzeczpospolitą Wielu Narodów to wielki i jakże aktualny temat dzisiaj zwłaszcza, gdy problem głęboko rozumianej jedności europejskiej staje przed nami z tyłoma obciążeniami i różnorakimi napięciami. Działający od 1989/90 r w Lublinie Instytut Europy Środkowo-Wschodniej systematycznie pracuje w stałej współpracy z historykami białoruskimi, litewskimi i ukraińskimi i innymi właśnie nad rysującą się tu przestrzenią kulturową, w której odnajdujemy ważne elementy zarazem europejskie i narodowe bardzo istotne i nie rzadko wspólne dla nas wszystkich, dla naszych narodowych kultur. Rozszerzamy także porównawczo studia na naszych bezpośrednich sąsiadów, zwłaszcza Rosjan i Niemców, w sposób oczywisty na Żydów, a trochę szerzej na całą Europę Środkowo-Wschodnią, wielką prze-

strzeń między Bałtykiem, Adriatykiem i morzem Czarnym z jej tak bogatą różnorodnością tak mało dotąd w perspektywie europejskiej widzianą, znaną i docenianą. Potrzeba nowej historii Europy uwzględniającej w pełni ten długo zapomniany obszar staje się coraz bardziej pilną i potrzebną z uwzględnieniem - rzecz jasna - szkolnych podręczników wszelkiego rodzaju, dobrych przewodników turystycznych i t.d. Nasza refleksja nad Lublinem prowadzi nas w ten sposób bezpośrednio do refleksji nad naszą współczesną Europą i Unią Europejską, z którą mamy pełne prawo wiązać wielkie nadzieje na przyszłość.

Bardzo ważnym czynnikiem współczesnego Lublina są rosnące kontakty bezpośrednie z osobami różnych kultur i narodowości, od najbliższych sąsiadów poczynając. Ukraińcy są, można powiedzieć, codziennymi gośćmi, a wyjazdy na Ukrainę stają się niejako codzienna regułą Lublinian. Działa w lublinie od kilkunastu lat kolegium polsko-ukraińskie dla doktorantów, załóżek przyszłego - jak mamy nadzieję - uniwersytetu europejskiego szeroko otwartego dla naszych wschodnich sąsiadów. Można by wymienić szereg środowisk i inicjatyw lubelskich, często z udziałem młodych ludzi i młodzieży; rozwijających współpracę sąsiedzką w różnych dziedzinach. Sprawa otwarcia granic dla takiej współpracy ma oczywiście zasadnicze znaczenie. Wolno wiązać też nadzieję z układami o współpracy miasta Lublina z wieloma miastami europejskimi, jak oczywiście i rozwijane stosunki i w sprawach kulturalnych, gospodarczych i innych. Wiele jest tu jeszcze do zrobienia, ale szanse i perspektywy są też oczywiste.

Lublin w naszych warunkach wraca powoli do czasów swojej dawnej świetności, do czasów wielokulturowej, otwartej współpracy w wielu dziedzinach, z największym pożytkiem dla siebie i dla innych. Wolno wyrazić nadzieję, że szansa ta zostanie w nadchodzących pokoleniach w pełni wykorzystana.